Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 93. Kraków, Środa dnia 23 Kwietnia 1902. Rok X.

Odrodzenie demokracji.

Kiedy przed kilkoma zaledwie dniami „N. Reforma“ zapewniała o żywotności „koncentracji“ i szydziła z jej „grabarzy“, dziś lwowski organ „skoncentrowanych“, zdjąwszy pychę z serca, nawołuje do połączenia z t. zw. secesją demokratyczną, wyklętą w r. 1900 i odsądzoną od czci i wiary. Tak chyba nie przemawia stronnictwo żywotne, lecz ludzie, którzy albo przyszli wreszcie do poznania błędu i pragną winy swoje zmazać, albo też szantażyści polityczni, którzy szukają sposobów własnego swego ocalenia. Świadczy to w każdym razie niepochlebnie o dojrzałości politycznej przywódców „koncentracji“, jakoteż o lekkomyślnem traktowaniu przez nich spraw publicznych. Bo jeżeli polityka zasadza się na przewidywaniu wypadków i obliczać musi ściśle skutki swego działania, to ci panowie z „koncentracji“ nie byli w stanie przewidzieć niczego i dopiero po dwuletniem doświadczeniu, kiedy dzieło przez nich wzniesione rozlazło się i rozpadło, przyszli do przekonania, że rozbicie demokracji wyszło „z jednej strony na korzyść kierunku zastoju, a z drugiej na rozbrykanie się żywiołów niedojrzałych. lekkomyślnych, spekulujących na niezgodę wśród demokracji narodowej“. Tak piszą dziś ci, co sami tę niezgodę wzniecili i w spółce z „niedojrzałymi“, „lekkomyślnymi“ żywiołami, wybierali się na pobicie stańczyków i na zdobycie rządów kraju. Że im ten zamiar się nie uda, o tem wiedzieli z góry wszyscy trzeźwiejsi i rozważniejsi demokraci. Toż przewidywana klęska „koncentracji“ jest zarazem tryumfem potępionej „secesji“. A jeżeli dziś owa butna i nie przebierająca w środkach „koncentracja“ wyciąga do secesjonistów dłoń bratnią i w imię dobra publicznego wzywa ich do połączenia, to ten nowy zwrot „polityczny“ musi obudzić poważne wątpliwości.

Byliśmy zawsze i jesteśmy tego zdania, że w naszem opłakanem położeniu należy dążyć do skupiania a nie rozbijania sił narodowych i dlatego, pomiędzy innemi, robota koncentracyjna wydawała nam się zgubną i szkodliwą. Pierwsi zatem przyklasnęlibyśmy połączeniu rozdwojonych stronnictw, gdybyśmy mieli to przekonanie, że celem zgody nie jest wywalczanie dla kogoś mandatu poselskiego lub ratowanie „koncentracji“ od zupełnego a nieuchronnego już bankructwa. Zadaniem demokracji prawdziwej, narodowej, nie jest bowiem służenie interesom ambitnych jednostek, jak to się już niestety dotąd działo, ale praca rozumna i wytrwała nad odrodzeniem społeczeństwa i kraju. Koncentracja sprowadziła stronnictwo demokratyczne na bezdroża a nowych szlaków nie wskazała nam wiele i jeżeli dziś proponuje połączenie i zgodę, to mogłaby się to stać tylko na podstawie nowego i szczegółowo opracowanego programu stronnictwa, chroniącego mianowicie społeczeństwo od niespodziewanych sojuszów z „lekkomyślnymi“ i „niedojrzałymi“ żywiołami.

Państwo i Galicja.

Już kilka posiedzeń poświęca Izba rozprawom nad subwencją 16 miljonową dla Pragi i znowu trzeba było zmobilizować całą prawicę, aby tę pozycję uchwalić, aby przełamać opór Niemców, wynikający jedynie z pobudek politycznych. Dobrze się stało, że jest w Izbie większość, która uznaje słuszność zasady, aby państwo popierało rozwój miast nie dość bogatych, aby podołać zadaniom jakie na nich spoczywają; nie zazdrościmy też bynajmniej naszym pobratymcom. że ich piękna stolica uzyska obfite środki dla dalszego rozwoju; nie chcielibyśmy jednak, aby zapomniano, że nasze miasta są o wiele uboższe, daleko silniej obciążone, a zakres ich działania i ich obowiązku nie jest wcale mniejszy. Rząd włożył już olbrzymie sumy w inwestycje wiedeńskie, — a przecież stolica Austrji nie jest jak inne stolice, głównem centrum kultury, handlu i przemysłu dla całego państwa. Wiedeń jest miastem niemieckiem i bardzo zazdrośnie broni tego charakteru, korzyści więc z funduszów jakich państwo dostarczyło Wiedniowi, spływają niemal wyłącznie na Niemców. Galicja dotychczas nie otrzymała z funduszów publicznych żadnych subwencyj, albo tak nieznaczne, że nie mogą wchodzić w rachubę. Koleje galicyjskie są budowane ze względów strategicznych, z pominięciem innych interesów, — kanały o ile kiedykolwiek będą zbudowane, mają służyć przedewszystkiem do ogólnych obrotów handlowych całego państwa, po zatem, wszystko co budżet państwowy przeznacza dla Galicji, zamknięte jest w nader skromnych granicach normalnych bieżących nieuniknionych potrzeb.

Na odwrót, gdy, jak w kwestji rozwoju przemysłu austrjackiego, interes Galicji nie jest zupełnie zgodny z interesami prowincyj już dawno „uprzemysłowionych“, nie znajdujemy życzliwego poparcia ani u rządu ani w parlamencie; a na tem polu właśnie jest najwięcej do zdziałania. Galicja, długo krzywdzona i systematycznie wyzyskiwana, znajduje się w położeniu ekonomicznem, bliskiem bankructwa. Jedynie silniejszy rozwój produkcji przemysłowej może ją ochronić od zupełnego upadku.

Zarówno nasze miasta jak i cały nasz kraj potrzebują wydatnej pomocy państwowej, aby się wydobyć ze smutnego położenia. Byłoby to niesłychaną niesprawiedliwością, gdyby żądania Galicji na tem polu nie zostały spełnione, a będzie dowodem wielkiego niedołęstwa albo zupełnego zapomnienia o obowiązkach, jeżeli Koło polskie nie potrafi tych życzeń urzeczywistnić.

Złowieszcze intrygi.

Odkrycia posła Kaftana. — Hr. Gołuchowski przyczynił się do obalenia hr. Thuna. — Zamach stanu w 1899. — Gdzie źródło ciągłej niemocy parlamentu. — Ton elegijny w przemówieniach dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Proszę przejść za mną mostem Karolowym przez Wełtawę do dzielnicy praskiej, zwanej Małą Stroną. W ciasnych uliczkach i starych domach, mimo pozornej martwoty, pulsuje energicznie życie polityczne. A jak wszystko u Czechów, ujęte w ramy wzorowej, sprężystej organizacji.

Józef Kaftan w niedzielę popołudniu w jednem z stowarzyszeń politycznych na Małej Stronie wygłosił mowę, zawierającą ważne i autentyczne odkrycie polityczne. Oświadczył bowiem, że klika, czy kamaryla centralistyczna obaliła hr. Thuna w 1899 r. dlatego, iż przedstawiał koronie jako jedyne lekarstwo skuteczne na zapędy wszechniemieckie zmianę konstytucji w duchu federalistycznym. Była to więc zakulisowa intryga, która — jak poucza rosnący prąd wszechniemiecki i apetyty narodowców niemieckich — nietylko nie przyniosła państwu pożytku, lecz przeciwnie spotęgowała zakusy antypaństwowe Niemców i spotęgowała istniejący zamęt.

I smutek ogarnia, gdy pomyślimy, że wśród przeciwników hr. Thuna na owej konferencji w Ischlu, która latem 1899 r. rozstrzygnęła o sytuacji, widniał także i Agenor hrabia Gołuchowski.

Z biegiem czasu mnoży się coraz większa ilość dowodów, że — jak to udawadniamy stale — przewrót w 1899 r. i gabinety Clarego i dra Koerbera były rodzajem zamachu stanu. Narzucały bowiem parlamentowi, w którym istniała większość legalna, wolę mniejszości i rządy, stosujące się do życzeń i programu owej mniejszości. I w tym właśnie rodowodzie gabinetu dra Koerbera tkwią jego błędy i jego słabe strony. Dr Koerber nie może być ani energicznym, ani konsekwentnym, ani szczerym, gdyż kazano pracować nad odrodzeniem parlamentu ministrowi, którego przyjście do władzy tworzy żywe urągowisko z zasad parlamentarnych.

Różni politycy i publicyści wysilają się ostatnimi czasy nad odgadnięciem przyczyn, dla których drowi Koerberowi przychodzi z takim trudem podtrzymywanie ciągu prac parlamentarnych, z takim trudem, że raczej o niepowodzeniu, niż o powodzeniu powinna być mowa.

Jedni chcą widzieć tę przyczynę w konwaniach dawnej prawicy; drudzy dopatrują jej w braku rozumu politycznego u Niemców; trzeci znajdują wyjaśnienie w tak zwanem skontyngentowaniu mowców, domagają się zatem obcięcia listy mowców.

Tymczasem są to wszystko okoliczności i przyczyny podrzędne. Przyczyną główną jest uczucie niepewności, jakie ogarnia zawsze wszystkich w okresach rewolucji, kiedy zmiana goni za zmianą i nikt nie ma gruntu stałego pod nogami. I gabinet i stronnictwa zdają sobie sprawę, że stan obecny jest tymczasowym, jest odwleczeniem, lecz nie załatwieniem następstw zamachu, jakiem było obalenie hr. Thuna. Dlatego też żadne stronnictwo nie chce się zobowiązywać wobec rządu, żadne mu nie wierzy, żadne nie ruszy palcem, by go ratować.

Tu źródło elegijnego tonu w ostatnich przemówieniach prezesa ministrów, który zaczyna jasno zdawać sobie sprawę, że, pomimo reklam, jakie wypisuje dla niego „Neue freie Presse“ — jego rządy nie będą tworzyły epoki przełomowej w dziejach wewnętrznych Austrji.

Sojusz włosko-niemiecki.

Włosi jako czynnik parlamentarny. — Wejdą w skład większości niemieckiej. — Rząd pomaga do utworzenia tej większości. — Samodzielność Trydentu. — Baron Forstner. — Dr Sieghardt.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Głosowaniem w sprawie cylejskiej posłowie włoscy pragnęli dowieść Niemcom, że są czynnikiem parlamentarnym, którego nie wolno lekceważyć. I dopięli celu! Zaraz po podjęciu prac parlamentarnych w kwietniu widzimy, jak stronnictwa niemieckie pracują nad wprawieniem Włochów w dobry humor. Lewica oblicza — i oblicza trafnie — że przyciągnąwszy część centrum katolickiego i posłów włoskich, zdobędzie w Izbie większość, drobną wprawdzie, lecz wystarczającą do przeprowadzenia rozmaitych projektów antysłowiańskich.

W tej robocie nad zdobyciem większości pomaga lewicy rząd.

Jednem z głównych żądań Włochów jest podział administracyjny Tyrolu. Część południowa, Trydent, jako niemal czysto włoska, powinna, zdaniem Włochów, nie zależeć od namiestnictwa w Innsbruku, lecz tworzyć samodzielny okrąg administracyjny. Do czasów hr. Badeniego starostwo w Trydencie do pewnego stopnia posiadało ową samodzielność. Hr. Badeni spostrzegł w tej ostatniej prejudykat niebezpieczny dla całości Austrji i dlatego ową samodzielność ukrócił. Obecnie dr Koerber ją wznawia, byle tylko Niemcom pomódz do zdobycia większości w parlamencie.

Znamiennym też jest wybór nowego kierownika owego starostwa w Trydencie. Dotychczasowy kierownik, hofrat Fekete, ustępuje; jego następcą zostanie radca sekcyjny, prezydjalista w prezydjum ministrów, oraz kierownik departa-

mentu prasowego baron Forstner. Włada wybornie po włosku jako syn długoletniego attaché wojskowego austro-węgierskiego w Rzymie. Żonaty też jest z arystokratką włoską. Wszystko to powinno zjednać Włochów nie tylko dla barona Forstnera, lecz i dla systemu dra Koerbera, który do Dalmacji między przywiązanych do dynastji Chorwatów posyła namiestnika (barona Handla) nie władającego jakimkolwiek językiem słowiańskim, dbającego przecież o zadowolenie irredenty włoskiej. Jest to względność, godna pobłażliwości dla wszechniemców!

Prezydjalistą w prezydjum ministrów zostanie sekretarz ministerjalny z ministerjum spraw wewnętrznych, dr Robert Davy; kierownikiem departamentu prasowego będzie dotychczasowy kierownik faktyczny, dr Sieghardt, jawny zwolennik lewicy, za której staraniem w 1894 r. dostał się do ministerjum skarbu.

Aresztowania w Warszawie.

Z Warszawy donoszą, że w ostatnich dniach dokonano tam około 60 rewizyj i aresztowano kilkanaście osób. Zarówno rewizje, jak aresztowania, dotknęły wyłącznie żydów, co dało powód do mniemania, że zaczyna się prześladowanie ruchu żydowskiego, znanego pod nazwą sjonizmu. Przypuszczenie to nie trafne, gdyż rząd rosyjski dotychczas tolerował działalność sjonistów, która była zresztą zupełnie jawna, popierając go nawet do pewnego stopnia w nadziei, że w ten sposób powiększy wychodźtwo żydów. Zresztą sjoniści nie zwracają się wcale przeciwko rządowi, nie stanowią partji opozycyjnej i nie łączą się nawet z licznymi grupami radykalnymi, istniejącymi obecnie w Rosji. Bardziej można przypuszczać, że chodziło o jakieś sprawy socjalistyczne, gdyż policja warszawska śledzi obecnie bardzo pilnie agitację socjalistyczną.

„Słowo polskie“ podaje w tej sprawie następujące szczegóły.

Oto lista (niezupełna) osób, u których dokonane zostały rewizje:

Adw. przys. Bolesław Ettinger, adw. przys. Jasinowski, adw. przys. Marceli Kramsztyk, dr med. Henryk Nussbaum, dr med. Juljan Schleifstein, dr Med. Maurycy Judt, dr med. F. Klozenberg, dr med. Aleksander Bernstein, dr med. Mojżesz Bornstein, dr med. Max Warszawski, dr med. J. Maliniak, dr Med. Frenkiel (w Warszawie jest kilku lekarzy tego nazwiska, lecz nie znamy na razie imienia tego, u którego była rewizja), dentysta Judt, dentysta Essigmann, dentysta Lipszyc, redaktor Sokołow, kaznodzieja Poznański, dwie rodziny Brunnerów. mieszkające przy ulicy Berga, Ludwik Horwitz, Kamilla Horwitzowa, Leopold Tenenbaum.

Aresztowani zostali: Tadeusz Kraushaar (syn znanego historyka Aleksandra Kraushaara), Sokołow (syn redaktora), Wacław Kirszrot (syn adwokata przys. i publicysty Józefa Kirszrota Prawnickiego). Henryk Tenenbaum, student (syn Leopolda Tenenbauma). Kipman (brat artysty-malarza), doktorowa Huzarska, Likiernik z Łodzi, Goldfeder z Łodzi. Z tych dwóch ostatnich jeden aresztowany został w Łodzi, drugi w Warszawie, dokąd przyjechał na dni parę dla rozrywki.

Aresztowani osadzeni zostali prawie wszyscy w więzieniu śledczem na t. zw. „Pawiaku“. Władze zachowują w całej tej sprawie tajemnicze milczenie.

Hygjena włosów.

I.

Bardzo ważną jest troska o włosy, ową prawdziwą ozdobę, którą przyroda w tak szczodrej mierze obdarzyła zwłaszcza rodzaj żeński, a którą dzisiejsze panie nasze — szczęściem tylko sporadycznie — zaczynają rzucać na poniewierkę, oddając ją nieopatrznie pod nożyce fryzjera... Mody tej naśladować nie godzi się, przeciwnie, obowiązkiem jest matek już wcześnie dbać o włosy córek, pielęgnować je starannie. Należy więc włosy codziennie przeczyszczać dobrze, główkę zmywać wodą z mydłem, nie splatać ich zawcześnie i nie przypalać w loki. Obcinać do czasu włosy nie zawadzi, zwłaszcza jeśli porost ich jest słaby i łatwo wypadają; po kilkurazowem przycięciu, włosy potem wyrastają daleko mocniejsze i bujniejsze. Co do przyczyn, dla których włosy u dziewcząt wypadają wcześnie, lub odpowiednio nie rosną, to najczęstszemi bywają ostre choroby gorączkowe, jak żarnica, szkarlatyna, czyli płonica, dyfterja, czyli błonica i t. p. Wśród tych cierpień ulegają zniszczeniu cebulki włosowe i powodują wypadanie włosów.

Na szczęście, natura sama wynagradza tę stratę i po niejakim czasie włosy odrastają na nowo, a czasem nawet daleko bujniejsze, aniżeli poprzednio. Nie rzadko jednak ma się rzecz odwrotnie, natenczas zaleca się częste oczyszczanie gruntu włosów, czyli skóry na głowie, co się dziać powinno choć raz w tygodniu, u dzieci zaś, którym się głowa poci, jeszcze częściej. Oczyszczanie to polega na pilnem wyczesaniu włosów rano i wieczorem, nie tylko w kierunku ich zwyczajnym, ale także i w przeciwnym, oraz na wymywaniu głowy letnią wodą i mydłem, wodą kolońską, spirytusem, wódką francuską i t. d. Zmywać zaś włosy najlepiej twardą szczotką, maczając ją co chwila w wymienionych płynach. Takie czyszczenie włosów wywiera jak najlepszy wpływ na ich wzrost, drażniąc niem bowiem skórę, sprawiamy, że krew silniej dopływa do brodawki włosowej, wskutek czego ułatwiamy tworzenie się tkanki włosowej, czyli rośnięcie włosów. Oprócz tego należy pamiętać, ażeby głowa za długo nie była wystawioną na działanie wielkiego gorąca lub ostrego zimna i nie narażać się na nagłe zmiany temperatury, ponieważ wskutek tego cierpi odżywianie się włosów. Również szkodliwem jest zbyt rychłe plecenie i zbyt mocne związywanie włosów.

Ostatnimi czasy widujemy, zbyt często niestety, u młodych ludzi przedwczesną siwiznę lub łysinę, co najprawdopodobniej pochodzi z używania różnych kosmetyków i płynów, zachwalanych usilnie przez szarlatanów. — Bardzo szkodliwy wpływ na włosy wywierają u mężczyzn choroby zakaźne, u kobiet zaś, a najbardziej u dziewcząt młodych, bladnica — która niestety skutkiem niehygienicznego trybu życia, przez długie siedzenie, brak ruchu itp., zwykle występuje i powoduje obfite wypadanie włosów. Otóż u mężczyzn noszenie krótkich włosów, oraz używanie płynu dra Ricorda, a utrzymywanie głowy w czystości, może oddawać wielkie korzyści. Panie zaś, oprócz ogólnego leczenia, powinne pilnie stosować się do powyżej podanych uwag i rad. — Co zaś do pokrywania głowy w nocnej porze, to wszelkie nocne czepeczki i chustki, zwiększają pocenie się głowy, a mocniejsze ich obciśnienie wstrzymuje swobodne krążenie krwi, dlatego też najlepiej w czasie snu nie używać na głowę żadnych okryć, dziewczęta zaś, mające długie włosy, mogą włosy lekko zaplatać. Przytem należy także baczyć, czy wogóle organizm czasem nie domaga, czy dziewczę blade, mizerne, czy trawi dobrze, a w nocy śpi spokojnie. W takich razach nie pomoże troska o same tylko włosy, raczej należy podnieść siły organizmu, przez dobre i lekko strawne pożywienie dobre wino, wystałe piwo, ogólne kąpiele. Z leków zaś podawać żelazo i inne środki, ciało wzmacniające.

Przedewszystkiem jednakże dbać należy o zdrowie i czyste powietrze.

ZE ŚWIATA.

Tajna policja. — Przejście na katolicyzm. — Niemcy, Polacy i żydzi. — Paderewski w Roosevelta. — Santos-Dumont w Ameryce — Testament dziwaka. — Warszawa i Palestyna

Tajna policja sułtana. — Liczba członków tajnej policji w Stambule dochodzi do 10 tysięcy osób. — Wszyscy otrzymują sowitą pensję i — co w Turcji jest rzadkością — regularnie. Dlatego też wielu urzędników cywilnych wstąpiło równocześnie do tajnej policji, by

PRZYGODY kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

28 (Ciąg dalszy).

Z chwilą ogolenia głów, nabicia kajdan, odebrania własnego ubrania i bielizny i włożenia ubrania więziennego z najgrubszego szarego sukna i bielizny z najgrubszej szarej jakiejś tkaniny, staliśmy się w całem znaczeniu katorżnikami, niczem nie odróżniającymi się od najgorszych zbrodniarzy; to też nic dziwnego, że już potem klucznicy w kaźni i inni, gdy który z nas miał czasami jaki sprawunek w kantorze, obchodzili się z nami brutalnie z czego nawet do zaburzeń przychodziło, do tego stopnia, że naczelnik Matrasow zwołał wszystkich dozorców, kluczników i t. p. hołotę, wytłomaczył im, że „pozbawienie na praw“ odnosi się do praw społecznych w państwie, ale nie w więzieniu wobec nich t. j. służby więziennej i zagroził, że za jakiekolwiek grubiaństwa lub tym podobne uchybienia „gosudarstwiennym“, uwalniać ich będzie od służby.

Z powodu tej metamorfozy zdarzyło mi się, że gdy pisałem w kantorze list, podszedł do mnie pięcio-letni synek naczelnika, który mnie przedtem parę razy widział i zapytał: „ty ścio ukłał ili ubił?“ (ty co ukradłeś, czy zabiłeś?). Wspomniałem już, że z powrotem z twierdzy umieszczono nas wszystkich w oddzielnych 2 większych kaźniach. Prokopowicz nie pozwolił nam prowadzić swojej kuchni, a gdy po pewnym czasie sam do nas przyszedł i prosiliśmy go o swoją kuchnię odpowiedział, że „zakon“ nie pozwala, bo jesteśmy praw pozbawieni, a więc na prawach ogólnych jak wszyscy zbrodniarze pospolici, że i tak wielkie ustępstwo zrobił, iż nas od pospolitych oddzielił.

Więc znowu karmiono nas takimi wiktuałami, od których przedtem świnia Panomarowa zdechła, żyliśmy tylko kiełbasami, słoniną, serem szwajcarskim i herbatą z chlebem lub bułkami; bieliznę dostawaliśmy co sobotę w łaźni; tam oddawano brudną, a dostawało się wypłukaną w ciepłej wodzie, napół wysuszoną i wywałkowaną, mniej brudną, bez względu na to kto ją przedtem nosił, a odbywało się obdzielanie tej niby świeżej bielizny w ten sposób, że stosunkowo do liczby głów n. p. 800—900, wydano jednemu dozorcy bieliznę świeżą niby, a ten po wyparzeniu się więźni z 2—3 kazień równocześnie, odbierał brudną w zamian za starą; prawie nie do uwierzenia jest, że bieliznę oddawano nietylko brudną, ale nawet z wszami, które i po wypraniu żyły, tylko nieco poczerwieniałe. Sprawa ta oparła się aż o dra Ehrharda, poczem nieco było lepiej.

Żeśmy się z tej z różnych ciał przechodzącej bielizny wszyscy nie pozarażali jakiemi chorobskami, to do cudów należy, tylko Jan Cichocki, który po wyroku dostał jakiejś zadumy, nic nie mówił tylko spał czy leżał dzień i noc, dostał jakichś wyrzutów na całym ciele i wyleczył się dopiero w Moskwie.

Lepsze cokolwiek jedzenie bywało w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne, gdyż w te dnie ludność kijowska zasypuje więzienia bułkami, mięsem, jajami i t. p., jako ofiary dla więźniów, więc chociaż takowe przez różne administracyjne ręce przechodziły, to przecież trochę z tego przypadało w udziale i nam; dowiedzieliśmy się także, że na Boże Narodzenie 1894 r. jeden z braci Tereszczenko, właściciel wielu dóbr i kilku cukrowni, przysłał dla więźni oprócz innych podarków, około 60 główi cukru; ponieważ jednak każda głowa cukru owinięta bywa w podwójny papier i owiązana jest powrózkiem, więc dwoma najniebezpieczniejszemi przedmiotami kontrabandy więziennej, przeto dla przejrzenia, czy nie znajdują się jakie tajemne napisy na papierach cukrowych, wstrzymano dział cukru aż do przejrzenia papieru. Zanim czynownicy skończyli tę ważną czynność, wywieziono nas z Kijowa i cukru jużeśmy nie widzieli.

Każdej niedzieli i w większe święta dawano potrawę zwaną „łopszą“, ideał jadła dla pospolitych zbrodniarzy. „Łopszę“ gotowano z prawdziwego fabrycznego cienkiego makaronu, razem z głowami bydlęcemi, t. j. niby mięsem, tak długo, aż mięso zupełnie zmiękło, bo ani nożów ani widelców w więzieniu używać nie wolno; owóż taka wygotowana „łopsza“ klajster, była tak obrzydliwa, żeśmy jej nawet przynosić do kaźni nie pozwalali.

Tak przeżyliśmy do 31 stycznia 1895 roku. W tym dniu nagle rano uwiadomiono nas, że dnia następnego zostaniemy wysłani do Moskwy. Wydano nowe ubrania, bieliznę, obuwie i czapki, wszystko więziennej formy, potem doktór z sekretarzem Prokopowicza spisywali rysopisy nasze, oprócz fotografji przedtem na kilka tygodni z nas poraz drugi już zdejmowanych; drowi Ehrhardowi, który, jak zwykle, nas odwiedził, gorącośmy podziękowali za jego ludzkość, on nas pocieszał, że w Sybirze tak strasznie nam nie będzie, jak sobie wyobrażamy, iż wie o tem, gdyż sam był 3 lata rządowym lekarzem w Irkucku i bardzo czule pożegnał nas. Prokopowicz nie pokazał się, tylko Nowicki przywlókł się wieczorem, jakby na pożegnanie, to do jednego, to do drugiego coś zagadał, na mnie ani popatrzył, i byłby jeszcze może w jakie czułostki chciał się zabawić, gdy nagle Roman Pędracki podniesionym głosem zaczął go od wszystkich chorób przeklinać, aż Nowickij pomny policzka otrzymanego od Zofji J., wyniósł się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

otrzymywać pensję, której w razie przeciwnym nie oglądają przez jedenaście miesięcy w ciągu roku.

W pałacu sułtańskim pracuje dzień i noc pięć departamentów, które badają nadsyłane raporty i denuncjacje. Ważniejsze wypadki bywają natychmiast przekładane sułtanowi. Około 25 głównych ajentów ma przywilej składania ustnych raportów samemu sułtanowi. Świetnie płatni, posiadają wpływ olbrzymi. Gdy wspaniały powóz któregoś z nich zatrzyma się przed pałacem ministra, ten ostatni drży, niby pies, wyciągnięty z wody. Rozumie się, że ci główni ajenci, chcąc zatrzymać pensje i wpływy, muszą co chwila odkrywać nowe spiski. Inaczej strącą ich bardziej pomysłowi i jeszcze mniej skrupulatni.

Tajna policja nadzoruje zatem ministrów, generałów, ministerjum, koleje, banki, a przedewszystkiem hotele. Cudzoziemiec, który spaceruje po ulicach Stambułu, jest otoczony przynajmniej dziesięcioma agentami.

Takiej samej kontroli, wręcz natrętnej, poddano budynki ambasad i poselstw. Pod pozorem strzeżenia poselstw przed zamachami anarchistów, sułtan kazał przed bramą każdego budynku ustawić posterunek, złożony z dwóch ajentów. Jedynem zdaniem owych planów jest spisywanie wszystkich osobistości, które wchodzą i wychodzą z gmachu ambasady, czy poselstwa.

Obecnie nawet i ten nadzór zewnętrzny nie wystarcza ajentom. Używają oni poddanych tureckich, którzy służą jako kucharze, lokaje, woźni i t. p., po poselstwach, by szpiegowali swych chlebodawców i wypatrywali oraz podsłuchiwali najtajniejsze epizody z prywatnego życia dyplomatów.

Od lat dwóch poddany turecki może wejść do bramy poselstwa jedynie na mocy pozwolenia sułtańskiego, zwanego „iradem“. Turek, nawet najbardziej wykształcony rozmawia obecnie niechętnie z Europejczykiem, unika jego ukłonów na ulicy.

Wyższym oficerom i urzędnikom cywilnym kazano złożyć listę znajomych, którym składają odwiedziny. Za przekroczenie tej listy, czeka winowajcę więzienie i wygnanie. Jeden z najbardziej wpływowych jenerał ajutantów sułtana nie może odwiedzać rodziny, z którą jest oddawna zaprzyjaźniony, ponieważ przypadkiem zapomniał umieścić jej nazwiska na liście, przedłożonej ajentom.

Nawet niewiasty haremowe zaciągnęły się na posługi policji. Majętny Turek, który ma kilka małżonek i liczny orszak służby, boi się mówić w własnym domu.

Wygnanie, więzienie, tortury są na porządku dziennym. Pewnego fabrykanta porcelany, Turka, zesłano do Ymenu za to, że z polecenia żony ministra tureckiego w czynnej służbie, udał się do gmachu ambasady, by żonie pierwszego sekretarza zlepić kilka pięknych waz.

Jubilerów na Galacie, trzech braci, zesłano na zawsze do wilajetu Castamuni, że nie chcieli się opłacać szpiegom. Zabrano im przytem majątek wartości 30.000 franków. A ich wina? Dopominali się dwukrotnie o zapłatę długu u Reszada Effendiego, młodszego brata sułtańskiego i przyszłego sułtana.

Ów list z prośbą o zapłacenie rachunku, poczytano im za... zbrodnię stanu.

* * *

Przejście na katolicyzm. O przejściu królowej Natalji serbskiej na katolicyzm donoszą z Berck-sur-Mer, miejscowości kąpielowej, następujące szczegóły. Królowa Natalja uroczyście wyprzysięgła się religji prawosławnej w kaplicy szpitala Cazin i złożyła katolickie wyznanie wiary przed opatem Soulange Bodin, proboszczem kościoła Notre Dame de Plaisance w Paryżu. Świadkami byli ks. Brehion, kapelan szpitala i markiz Castrillo. Następnego dnia królowa odjechała do Rzymu.

* * *

Niemcy, Polacy i żydzi. Niemiecki minister wojny Gossler wyraził się raz w parlamencie z okazji wyborów do Rady miejskiej we Wrześni, że tam wybrano w równej liczbie Niemców, Polaków i żydów.

Żydom wrzesińskim tak się nie podobało to rozróżnienie Niemców od żydów, że wystosowali do ministra pismo, w którem oświadczają, iż są Niemcami, że Niemcy wrzesińscy tylko za pomocą głosów żydowskich przeprowadzili swoich kandydatów i tym sposobem oni żydzi położyli tamę dalszemu szerzeniu się polszczyzny.

Żydów wrzesińskich oburzyło to także, że minister postawił ich dopiero na trzeciem miejscu, wymieniając najpierw Niemców, potem Polaków, a w końcu żydów.

* * *

Paderewski u Roosevelta. Na wieczorku muzycznym, urządzonym przez panią Roosevelt w Białym Domu (pałacu prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie), grał Paderewski. Poprzednio jednak dany był obiad dla 18 osób przez prezydenta i panią Roosevelt. Między innymi zasiedli do obiadu Paderewski z żoną, sekretarz stanu Hay z żoną, senator Mark Manna, Cornelius N. Blise i inni wybitni Amerykanie.

* * *

Santos-Dumont w Ameryce. Słynny aeronauta Santos-Dumont wylądował przed kilku dniami w Saint-Louis w Ameryce (Stan Missouri) w towarzystwie kilku dziennikarzy nowojorskich. Nieustraszony wynalazca przybył tam w celu poczynienia odpowiednich przygotowań do zapowiedzianych w programie przyszłej wystawy w Saint-Louis, prób żeglugi powietrznej.

* * *

Testament dziwaka. W Berlinie zmarł niejaki Pfeiffer, człowiek bogaty, znany z oryginalności. Nie żył on z krewnymi, których miał wielu, podejrzywając ich o chęć wyłudzenia spadku. Testament zostawił następujący: „Każdemu z moich krewnych, który nie weźmie udziału w moim pogrzebie, zapisuję 300 marek; resztą majątku rozporządza kodycyl, który wolno otworzyć dopiero po pogrzebie“. Z wyjątkiem gospodyni Pfeffera, dalekiej jego krewnej, nikt na pogrzeb nie przybył. W kodycylu znalazło się postanowienie, iż resztę majątku otrzyma ten krewny, który, zrzekłszy się 300 marek, będzie na pogrzebie.

* * *

Warszawa i Palestyna. Towarzystwo dobroczynne żydów warszawskich działające w Palestynie, gdzie posiada oddzielną administrację, zwaną „Kolel“, doznało przykrego zawodu. Zarządzający tym „Kolelem“ przestali płacić długi zaciągnięte na rachunek dobroczynności. Deficyt wynosi kilka tysięcy rubli. Pozatem piszą ciągle z Palestyny o wywędrowaniu z niej żydów tutejszych, którzy tam zdołali zamieszkać, mimo zakazu sułtańskiego, osiedlania się obecnie żydów w Palestynie. Każdy okręt, odbijający się od brzegów palestyńskich, wywozi stamtąd znaczną ilość wracających emigrantów... Taka to emigracja żydowska.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Wojciecha, arcybiskupa; we czwartek Fidelisa, męczennika i Egberta, wyznawcy; w piątek Marka, ewangelisty.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 36, zachód przypada o godz. 6 minut 46 długość dnia godzin 14 minut 5.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 20 kwietnia. (Ćwierćmiljonowa pożyczka. — Miasto skarży skarb państwa. — Dom Mickiewicza i pomnik Bartosza Głowackiego. — Rozszerzenie placu dojazdowego przed dworcem.) W tych dniach podejmie Tarnów nową niemałą pożyczkę na koszary dla jednego szwadronu kawalerji. Wydział krajowy pożycza na ten cel sto tysięcy koron, a tutejsza Kasa oszczędności 160 tysięcy koron. Można na pewne twierdzić, że koszary staną pierwej niż szkoła realna, o czem już poprzednio szerzej pisałem.

Nie mogąc już dłużej czekać z bierną cierpliwością, uchwaliła Rada miejska na ostatniem posiedze-

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

63 (Ciąg dalszy).

Mówiła to wszystko powoli, spokojnie i tak strasznie obojętnie, że mnie aż mróz przeszedł.

Piotr zerwał się na równe nogi:

— Kobieto! nie drażnij mnie! — syknął.

— Dobrze. Nie będę cię drażniła.

Piotr chwycił ją obiema rękami za ramiona; twarz miał ściągniętą od bezsilnej wściekłości. Mimowoli wyciągnąłem rewolwer; tętno biło mi gwałtownie, ale czułem, że mi ręka nie zadrży.

— Czy mnie chcesz bić, Piotrze? — zapytała Marta znowu takim głosem, jakby mówiła: Czy chcesz się napić wody?

— Tak, będę cię bił, tłukł, mordował, aż..., aż...

— Dobrze, bij mię, Piotrze...

On jęknął i zatoczył się jak pijany. Przystąpiłem bliżej, aby przerwać swą obecnością tę straszną scenę.

Widok wieczystego, przygnębiającego smutku Marty i wewnętrznych, okropnych walk Piotra był mi nad wszelki wyraz przykry, a że i oni unikali mnie po części, choć każde z innego powodu, więc tak wszystko złożyło się na to, że większą część długich dni księżycowych spędzałem w najzupełniejszej samotności. Przywykłem do tego powoli. Zresztą mogłem już teraz myślą o przyszłości zapełnić pustkę i nudę, na którą się sam dobrowolnie skazałem. Inaczej wprawdzie wyobrażałem sobie był niegdyś małżeństwo „jednego z nas“ z Martą: marzyłem o jakiejś pogodnej, cichej, choć nie pozbawionej tęsknego smutku sielance, o nowym, serdecznym węźle, łączącym nasze szczupłe grono, o rozmowach długich, prowadzonych głosem przyciszonym a wypełnionych zapobiegliwą troską o szczęście i wygody tych, którzy mają przyjść po nas; ale choć rzeczywistość zniszczyła doszczętnie te wszystkie piękne marzenia, to przecież dała mi jeden nieoceniony skarb: nadzieję nowego pokolenia. Kochałem już to przyszłe pokolenie, te nie moje dzieci jeszcze nim przyszły na świat. W długich samotnych wędrówkach myślałem o nich nieustannie. Dla nich gromadziłem zapasy, badałem okolicę, spisywałem spostrzeżenia; dla nich odgrzebałem z pyłu i uporządkowałem przywiezioną z Ziemi bibljoteczkę; dla nich robiłem cegły i wypalałem wapno, aby zbudować murowany dom i małe obserwatorjum astronomiczne; dla nich wytapiałem z rudy żelazo, albo kułem ze srebra, obficie się tu znachodzącego, różne naczynia, sporządzałem szkło, papier i inne, niezbędne dla cywilizowanego człowieka materjały. Tak się niewymownie cieszyłem temi dziećmi, które się miały dopiero narodzić! Zdawało mi się, że z ich przyjściem coś się musi koniecznie zmienić na lepsze, że ich uśmiech i szczebiot rozwieje wreszcie tę duszną atmosferę, która wśród nas panowała.

Nie czekałem zbyt długo. W rok niespełna powiła Marta bliźniaczki: dwie córeczki. Przyszły na świat w nocy. Gdy usłyszałem z drugiej izby, gdzie siedziałem z Tomem, ich pierwszy, słaby płacz, zerwałem się podrzucony szaloną radością, ale wtejże chwili ścisnął mnie za serce taki straszliwy, nieukojony ból, że zacząłem gryźć palce. aby stłumić przemocą wydzierające się łkania, a łzy polały mi się z oczu.

Tom patrzył na mnie ze zdziwieniem, nadsłuchując równocześnie głosów, dochodzących z drugiej izby.

— Wuju — rzekł wreszcie (tak mnie zawsze nazywał) — wuju, co to tam tak płacze, czy mama?

— Nie, dziecko, to nie mama płacze, to:.. takie małe dzieciątko, jak ty, jeszcze mniejsze.

Tom zrobił poważną minę i zaczął się namyślać.

— A skąd to dziecko? a po co to dziecko? — pytał znów.

Nie wiedziałem, co mu odpowiedzieć. On tymczasem przypatrywał mi się bacznie.

— Wuju, a o co wuj płacze? — zapytał nagle.

Istotnie, o co ja płakałem?

— Bom głupi! — rzekłem opryskliwie odpowiadając raczej własnym myślom, niż jemu.

Dzieciak pokiwał głową z niesłychaną powagą.

— A nie prawda! ja wiem, że wuj nie głupi. Mama tak nie mówiła. Mama powiedziała, że wuj jest dobry, bardzo dobry, tylko... tylko...

— Tylko co? jak ci mama powiedziała?

— Zapomniałem...

W tej chwili otworzyły się drzwi i na progu stanął Piotr. Był blady i widocznie wzruszony. Uśmiechnął się do mnie gorzko, ale szczerze — po raz pierwszy od roku — i rzekł: Dwie córki...

A potem dodał:

— Janie, proszę cię, Marta chciała, żebyś jej przyprowadził Toma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niu, wnieść przeciw skarbowi państwa skargę do sądu o niedopełnienie zobowiązań. Sprawa budowy szkoły realnej tłukła się, jak Marek po piekle, robiono rozmaite trudności, nawet z przyjęciem darowizny placu. Gdy wreszcie udało się wszystkie przeszkody załatwić, gdy już najważniejsza rzecz: pieniądze były do dyspozycji, sprawa cała ugrzęzła w ministerstwie i dopiero skargą sądową miasto pragnie ją z cichego ukrycia wydobyć: parlamentarne bowiem starania nie odnosiły skutku.

Komitetowi budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Bieńczycach uchwaliła Rada miejska w Tarnowie wypłacić 25 koron, a taką samą kwotę wyznaczono Towarzystwu literackiemu im. Adama Mickiewicza we Lwowie na zakupienie w Konstantynopolu domu, w którym mieszkał przy końcu życia i umarł ś. p. Adam Mickiewicz. Jak wiadomo, dom ten ma nabyć Towarzystwo literackie i urządzi w nim muzeum polskie i przytułek dla naszych rodaków.

W niedalekiej przyszłości plac dojazdowy przed dworcem kolei w Tarnowie zostanie znacznie rozszerzony. Starania miasta w tej sprawie znajdują też poparcie władz, można im przeto rokować pomyślne załatwienie. Y.

Nowy Sącz 20 kwietnia. (Zgromadzenie kolarzy. — Koncert.) Odbyło się tu onegdaj walne zgromadzenie oddziału kolarzy „Sokoła", które wybrało prezesem adw. dra Sichrawę, wiceprezesem dra Pasionkę, obrońcę w sprawach karnych, sekretarzem p. Gargulę, adjunkta podatkowego, skarbnikiem p. Fiałkowskiego, właściciela handlu żelaza, kapitanami pp. Kostańskiego, urzędnika starostwa i Szyrajewa, reprezentanta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń krakowskiego. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Szyrajewa i Remiego, budowniczego miasta. Dziś po południu odbyło się uroczyście otwarcie sezonu, zebraniem wszystkich kolarzy w sali „Sokoła", następnie dokonano zdjęcia fotograficzne, poczem polowanie z skrawami.

Wczoraj odbył się w wielkiej sali Towarzystwa kasyna urzędniczego koncert muzykalno-wokalny, oraz deklamacyjny, z współudziałem p. Gabrjeli Zapolskiej oraz dra S. z Krakowa z bardzo urozmaiconym programem. Po produkcjach dzielnej orkiestry „Harmonji" nowosądeckiej pod kierownictwem kapelmistrza p. Walenty i deklamacjach, nastąpiła zabawa taneczna. Koncert zgromadził całą tutejszą inteligencję, która nagradzała amatorów hucznymi oklaskami.

Sanok 21 kwietnia. (Romans rabinówny). W swoim czasie doniosłem, iż 18-letnia córka rabina w Sanoku Rebe Jüdele Katza, poznała się w trafice swego brata w Sanoku z przystojnym oficerem, obecnie stacjonowanym w Przemyślu i zakochała się w nim na zabój, zyskując prawdopodobnie jego wzajemność, bo oficer przyrzekł pojąć ją za żonę. Rabinówna zgodziła się na przyjęcie religji katolickiej: wszystko pozostawało pod ścisłą dyskrecją. Katzówna znikła z Sanoka bez wieści i dopiero po bardzo starannych poszukiwaniach dowiedzieli się rodzice, że córka jest u oficera w Przemyślu. Wiadomość ta wywołała łatwo zrozumiałą panikę. Rabin postanowił wysłać kilku żydów wraz z matką i krewnymi do Przemyśla, celem wydostania córki. Nakaz został wykonany. Liczny zastęp żydów udał się do Przemyśla, tam czatował, aż oficer wyjdzie z mieszkania, poczem pod jego nieobecność żydzi porwali zakochaną dziewczynę do Sanoka. Oficer nie poczynił żadnych kroków do odzyskania panny i piękna rabinówna została w Sanoku. Rodzice chcieli ją jak najprędzej wydać za mąż. Ale jej wykradzenie stało się poważną przeszkodą do wyszukania męża, prócz tego żaden żyd nie chciał się z nią ożenić z tego powodu, że mieszkając z oficerem przez 10 dni, strefniła się i za żyda wychodzić jej już nie wolno. Wobec tego Katzowie wysłali nieszczęśliwą córkę do Ameryki celem wyszukania sobie tam męża.

Chrześcijanie na usługach żydów. Z Jarosławia donoszą do „Przedświtu": W szkole wydziałowej tutejszej była do obsadzenia posada starszej nauczycielki. Między ubiegającemi się znajdowały się: starsza nauczycielka Posławska (z egzaminem dla szkół wydziałowych) i Lionówna, izraelitka, bez egzaminu i bez tytułu starszej nauczycielki — w dodatku młodsza latami służby.

W czasie głosowania (w środę, d. 16 b. m.) na posiedzeniu Rady miejskiej, liczba radnych Chrześcijan wynosiła siedmnastu, gdy żydów było dziewięciu. Jeden z tych wstrzymał się od głosowania. Z większości katolickiej siedmiu radnych głosowało za żydówką, a połączone ich głosy z ośmiu żydowskimi, sprawiły, że żydówka została wybraną. Z tego powodu krążą po mieście kartki humorystyczne, z przekreconemi po hebrajsku nazwiskami siedmiu chrześcijańskich radców, piętnujące ich zachowanie się nieobywatelskie i skandaliczne".

W Przeworsku, staraniem Rady Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego ck. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się dnia 30-go kwietnia b. r. a w razie niepogody dnia następnego, wystawa maszyn i narzędzi do uprawy roli, połączona z próbami i konkursem. Liczne obesłanie wystawy i zgłoszenia do konkursu ze strony fabrykantów, oraz dogodne połączenie kolejowe powinny zachęcić ogół rolników do korzystania z nadarzającej się sposobności, w celu zapoznania się z poprawnymi narzędziami i maszynami, podczas pracy. Zajęcie się Administracyi dóbr Ordynackich stroną techniczną prób i konkursu gwarantuje, iż praktyczna użyteczność narzędzi, racyonalnie i ściśle wypróbowaną zostanie, a to nie małą powinno być zachętą dla żądnych wiedzy praktyków.

Ucieczka p. P. Ze Lwowa donoszą, że sensacyjne wrażenie sprawiła tam romantyczna ucieczka pięknej bratanicy dygnitarza P. ze znanym tenorem Drzewieckim.

„**Ukraiński proletarjat**" nawołuje komitet ruskich socjalistów na wiec, który się ma odbyć 1 maja w Wiedniu. W odezwie, ogłoszonej w lwowskim organie p. Hankiewicza „Woli", wzywa komitet „ukraińskich towarzyszów" do szeregów „w borbu za prawa proletarjatu" i woła, że z proletarjatem całego świata staje w jednym szeregu do walki także i ukraiński proletarjat". W końcu wzywa odezwa ruskich robotników, ażeby „deń robitnyczyj świątkuwały".

Ponadto ogłosiła „Wola" odezwę komitetu, podpisaną przez niejakiego A. Zaufelda p. t. „Bratia selane i miszczane!" W odezwie tej powiedzianem jest, że i ruscy chłopi należą do „wełykoi rodyny robuczoho ljudu" i dlatego powinni wziąść udział w pochodzie do domu robotniczego i wziąść udział w „zborach", na których będzie omawiane znaczenie „pierwszego maja".

„Narodny komitet" uchwałą z dnia 16 b. m. wezwał posłów ruskich do obstrukcji w Radzie państwa, z powodu „nieprzychylnego Rusinom stanowiska rządu".

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 22 Kwietnia

Z teatru. Następną premjerą będzie 4-o akt. dramat jednego z głównych modernistów niemieckich Maksa Dreyera „Zwycięsca", z którego odbywają się obecnie pełne próby.

Dramat Kalderona de la Barka „Czarnoksiężnik" (El magico prodigioso) został ułożony na scenę w VIII obr. przez dyr. Kotarbińskiego według przekładu Bolesława Wiktora.

Święcone w „Przyjaźni" krakowskiej w zeszłą niedzielę zgromadziło przeszło stu członków z rodzinami, delegatów stow. katolickich i szczupłe grono prawdziwych, szczerych przyjaciół „Przyjaźni". — Uroczysty ten nastrój święta narodowo rodzinnego podniosły przemowy: vice-rektora sem. duchownego jako kuratora stowarzyszenia przy poświęceniu skromnej zastawy, następnie serdeczne słowa prezesa, witające gości; odpowiedzi tychże, mianowicie Ekscel. hr. Tarnowskiego, i prof. Krotowskiego. Słowa proste a serdeczne przewodniczącego kółka młodzieży „Przyjaźni", skierowane do wydziału, jako popierającego rozwój jego a w szczególności do Ekscelencji za jego odczyty, spowodowały burzę oklasków i dłuższą odpowiedź Ekscelencji, nacechowaną wielką miłością kraju na podstawie wiary i serdeczną zachętą młodzieży do postępowania drogą, przez jej przewodniczącego nakreśloną. Do oficjalnych, że tak powiedzieć, należą powtórne słowa prof. Krotowskiego, nawołujące do obrony znieważonych uczuć narodowo-religijnych. Szanowni goście, do których zaliczyć należy niezmordowanego pracownika dla dobra „Przyjaźni" hr. Krzysztofa Mieroszewskiego o godz. 7 opuścili stół biesiadny. Następne półtory godziny dały pole poszczególnym członkom do wyrażenia podzięk wydziałowym i prezesowi za taktowne i dodatnie prowadzenie stowarzyszenia. Po odśpiewaniu pieśni narodowych obecni gromadnie udali się do stow. „Gwiazdy" na wieczorek patrjotyczny Kościuszkowski.

Bilety abonamentowe na kolejach. Dyrekcja kolei państwowych donosi, że od 1 maja począwszy aż do 30 września 1902, wydawane będą, podobnie jak w ubiegłych latach bilety abonamentowe I. II i III klasy, oraz abonamenty pakunkowe z 15, względnie 30 dniową ważnością. Ceny, — miejsca wydawcze, powyższych biletów, oraz bliższe szczegóły w tym względzie uwidocznione są na dotyczących obwieszczeniach, znajdujących się na każdej stacji kolei państwowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 23 Kwietnia

Pogrzeb ś. p. ks. Józefa Wojciechowskiego odbył się we wtorek. Zwłoki wprowadził do kościoła Marjackiego ks. prałat Krzemieński. Po odśpiewaniu wigilji i psalmów przez duchowieństwo. Sumę żałobną odprawił ks. kan. dr Gac, spowiednik kościoła Marjackiego. Kondukt odprawił ks. prałat Krzemieński, który też po skończonych modłach zwłoki wyprowadził z kościoła, poczem eksportował je na cmentarz ks. kan. Juljusz Drohojowski w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i klasztornego, na czele którego postępowały oba bractwa kościelne i Towarzystwo uczestników powstania z 1863 r. ze sztandarem. Trumnę ze zwłokami na sam cmentarz poniesiono na swoich ramionach członkowie bractwa. Za trumną szła liczna publiczność a szczególnie parafjanie i przyjaciele zmarłego.

Ś. p. ks. Wojciechowski cieszył się ogólną sympatją i poważaniem, a jako zakrystjan kościoła był wielce pomocnym czcigodnemu archiprezbiterowi przy uporządkowaniu aparatów kościelnych — do czego można powiedzieć przyczynił się i materjalnie, gdyż był stałym kwestarzem kościoła i za pojawieniem się jego z tacą w nawie kościelnej, zawsze hojnie sypały się datki.

Cześć pamięci zacnego kapłana.

Komisja kontrolująca wydziału wielkiego Kasy oszczędności miasta Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina i dokonała zbadania ksiąg i funduszów Kasy. Komisja uchwaliła, oprócz wniosku o udzielenie absolutorjum, przedłożyć wydziałowi dalsze wnioski o udzielenie z czystego zysku za rok zeszły następujących kwot: 1) 20.000 koron na restaurację katedry na Wawelu, 2) 3000 koron dla Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników w Krakowie, 3) 1000 kor. na dokończenie budowy V. ochronki w Krakowie, 4) 11.700 koron na różne miejscowe cele dobroczynne i humanitarne, wreszcie 5) o przelanie kwoty 11.700 do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy.

Komisja obliczyła, że Kasa przeznaczyła dotąd ze swych czystych zysków 800.000 koron na budowę koszar dla wojska, które ma ustąpić z Wawelu, celem umożliwienia jak najrychlejszej restauracji zamku królewskiego; dalej wydała 120.000 koron na dokonanie restauracji kaplicy Jagiellońskiej. Z obecną kwotą 20.000 koron na restaurację katedry, wynosi dotacja razem 940.000 koron, a z narosłymi procentami od kwoty 800.000 koron, przeszło miljon koron. Godna to najwyższego uznania ofiarność jednej finansowej instytucji polskiej. To też za ofiary na powyższe cele społeczeństwo nasze żywi głęboką wdzięczność dla zarządu Kasy.

Wybory. Grono wyborców z kurji II (mała własność) zebrało się wczoraj w lokalu stow. „Gwiazda" pod przewodnictwem p. Tomasza Chęcińskiego. Na zebraniu byli obecni prezes komitetu wyborczego stronnictwa demokratycznego notarjusz p. Klemensiewicz i dr Molicki.

Ten ostatni omawiał koła wyborcze, które się sprawą wyborów zajmują, ale które nie wszędzie jeszcze dotarły. Zapytuje więc, czy grono ogranicza się tylko liczbą obecnych, czy też wpływa na szersze koło obywateli?

P. Kramarczyk wyjaśnia, że grono to stoi poza stronnictwami, p. Klemensiewicz, jako prezes komitetu demokratycznego radzi, aby złączyć się z większością demokratyczną, ponieważ stronnictwo zachowawcze, w którem kandydują pp. Habiński i Muczkowski jest serwilistyczne.

Stronnictwo konserwatywne jest takiem w Sejmie i „Kole polskiem". P. Klemensiewicz powiada, że wybory muszą mieć podstawę polityczną a jako prezes komitetu oświadcza, że „jeżeli grono pójdzie razem z naszem stronnictwem, to waszych kandydatów umieścimy na naszej liście". Na co dał termin do czwartku. Jeden z obywateli zauważył, że program demokratyczny p. Bandrowskiego za wiele obiecuje, wobec 11 miljonów długu obecnego. Pan Kramarczyk powiada, że mieszczaństwo nie może się łączyć z partją demokratyczną, która często idzie z „Czerwonym sztandarem" w parze.

Dr Molicki radzi połączyć się ze stronnictwem demokratycznem i kandydatów swoich temu stronnictwu przedstawić. P. Klemensiewicz oświadcza, że komitet posiada komisje wyborcze na wszystkie kurje, a dążeniem tychże jest, aby stronnictwo demokratyczne zyskało większość w przyszłej Radzie miejskiej. W Kole I posiada już 18 kandydatów, główną zaś akcję musi sam kandydat przedsięwziąć. Na uwagę p. Kramarczyka, że się stronnictwa przecież zejdą, oświadcza p. Klemensiewicz stanowczo, że żadnego kompromisu ze stronnictwem demokratycznem być nie może.

Pan Klemensiewicz oświadcza wreszcie, że stronnictwo uważa to grono za demokratyczne, mające ten sam cel i to samo dążenie i jeden interes. P. Wiśniewski przemawia za prędką decyzją, aby potem nie być piątem kołem u wozu. Za natychmiastowem oświadczeniem przemawiał także p. Walczakiewicz i p. Chęciński, atoli na wniosek p. Kramarczyka zebranie oświadczyło się za odroczeniem odpowiedzi do trzech dni i decyzję swoją obu stronnictwom w tym terminie przedstawi.

Trzecie posiedzenie sekcji socjalnej „Czytelni katolickiej" odbędzie się w czwartek dnia 24-go b. m. o godzinie 7¾ w. w lokalu Czytelni (Sienna 5). Zagai ksiądz Minkiński na temat: „Ekonomiczne i społeczne znaczenie związków wytwórczych dla naszego kraju".

Wielkanoc według gr. kat obrządku przypada w b. r. 27 kwietnia. Porządek nabożeństw wielkotygodniowych w tutejszej gr. kat. parafjalnej cerkwi jest następujący:

We czwartek o godz. 8 zrana suma z nieszpora-

mi, wieczór o godz. 6 wielka jutrznia i 12 ewangelij o męce Pańskiej.

W wielki piątek o 12 godz. w południe nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu, a o godz. wpół do 6-tej po południu odśpiewa chór miejscowy psalmy pasyjne.

W sobotę suma o 8 godz. zrana.

W wielką niedzielę Woskresenije (Resurekcja) o godz. wpół do 8-mej zrana, a suma o 10-tej godz. Po południu o 4-tej godz. wielkie nieszpory. W poniedziałek i wtorek porządek nabożeństw ten sam co w niedzielę.

Całkowite zaćmienie księżyca, które przypadło wczoraj wieczór, obserwowane było w Krakowie w całem przebiegu przy pogodnem niebie bez najmniejszej chmurki. Tarcza księżyca zaczęła się zanurzać w cień ziemi o godzinie 7 minut 10; koniec zaćmienia przypadł na godzinę 8 minut 50. Księżyc począł się znowu wyłaniać powoli z ciemności i o godzinie wpół do 10 był już całkiem widoczny.

Przy Stowarzyszeniu Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego zawiązał się komitet dla założenia biura bezpłatnego pośrednictwa dla słuchaczek Uniwersytetu poszukujących lekcyi, względnie innej odpowiedniej pracy zarobkowej. Biuro będzie także udzielać wszelkich informacyi dotyczących wpisu na Uniwersytet, mieszkań, wiktu i t. d.

Zwracamy się do Szan. P. T. Publiczności z prośbą o jak najliczniejsze zgłoszenia, które przyjmuje sekretarka Stowarzyszenia, Marya Radwańska, codziennie między 2—4 po poł. (Podzamcze 24, I p.) K. Bujwidowa przewodnicząca, Marya Radwańska sekretarka.

Promocje. P. P. Stanisław Jan Szczęsny Gryf Kwiatkowski, Ludwik Biłgorayski, Dyonizy Nowak, Antoni Blumenfeld i Kułakowski otrzymali na tutejszej wszechnicy stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Towarzystwo Wzajemnej pomocy Uczniów Uniw. Jagiel. w Krakowie wzywa swych długoletnich dłużników po raz ostatni, aby podali adresy swego miejsca pobytu, gdyż w przeciwnym razie poda ich nazwiska do publicznej wiadomości, piętnujące w ten sposób ich nieetyczne postępowanie.

Przedwyborcze zgromadzenie z kurji rękodzielniczej odbędzie się w sali cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem dziś t. j. dnia 23 kwietnia o godz. 7 wieczór. Komitet swoich wyborców zaprosił listownie.

Odnaleziona zguba. Panna Leonia S., o zniknięciu której z Warszawy podaliśmy niedawno wiadomość, odnalezioną została przez nasze władze i oddaną pod opiekę matki, która tu przyjechała.

Węgierski cyrk Henryego przybywa w tych dniach do Krakowa i rozpoczyna przedstawienia 29 kwietnia. Cyrk, jak zapewniają, rozporządza licznym i doborowym materjałem.

Ofiara rodziny. W poniedziałek przyprowadzono na stację ratunkową 25-letniego Aleksandra Czarnego, pobitego przez żonę, teścia i teściową. Czarny był tak potłuczony, że po doraźnem opatrzeniu, stacja ratunkowa poleciła mu udać się na klinikę chirurgiczną.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 15 kwietnia b. r. zamknięto mianowania do biegu „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple chase“ z dotacją 4500 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy. — W biegu udział brać będą 4-letnie i starsze konie wszystkich krajów. Meta wynosi 4800 metrów. Bieg odbędzie się we wtorek dnia 17 czerwca b. r. Zamianowano 25 koni, a mianowicie: Księcia Mig. Braganga 6 l. gn. wał. „Fudor“, nadpor. I. Aresin Fattona 4 l. gn. kl. „Azért is“, rotm. hr. Fryd. Chorińskiego 4 l. ciemnogn. og. „Allegro“, p. Em. David 6 l. gn. og. „Jour fix“ i 5 l. kaszt. wał. „Jerome“, nadpor. Józ. Folbertha 4 l. gn. kl. „Saffi“, p. Kasp. Geista 6 l. gn. kl. „Részes“, 5 l. gn. kl. „Boheme“. 4 l. gn. og. „Nyakas“ i 4 l. gn. wał. „Doentnoek“. p. dra Lud. Habera 5 l. ciemnogn. og. „Vendel“ (półkrwi), por. Dom. Horbaczewskiego 5 l. gniady wałach „Cocker“ i 5-letnia gniada klacz — „Chorzelanka“, p. Eugenjusza Horthy 5-letni gn. og. „Almom“, Pol. marszałka por. Hr. Hen. Lamberga st. gn. wał. „Generalstabler“, p. Wik. Mauthnera z Markhof 5 l. gn. og. „Walse“ i 5 l. kaszt. wał. „Rézkakas, 5 l. gn. wał. „Kontar“, 4 l. g. og. „Csitt“ i 4 l. ciemnogn. og. „J'insiste“, p. Kaz. Ostoja Ostaszewskiego 5 l. gn. kl. „Licho bez szlarki“, Hr. Fr. Schönborna 6 l. kaszt. kl. „Gaudriole“, p. Mr. White 5 l. gn. og. „Alberich“ II i 4 l. gn. og. „Cheerup“.

Powyższe wpisy koni przewyższają klasowo jako też liczebnie wszystkie dotychczasowe, co wzbudza uzasadnione przekonanie, że propozycja tego interesującego biegu życzeniom właścicieli utrzymujących konie do biegu z przeszkodami w zupełności odpowiada.

Ponieważ w tymże biegu nie dżokieje lecz wyłącznie panowie koni dosiadać będą a o palmę zwycięstwa niewątpliwie znaczna ilość koni współzawodniczyć będzie, przeto nadarzy się dobra sposobność okazania swej biegłości w sztuce jeżdżenia nietylko wypróbowanym jeźdźcom ale także początkującym miłośnikom jazdy wyścigowej, zmierzenia swych sił w tej szlachetnej walce.

Objaw ten byłby wielce pocieszającym, gdyż dowiódłby rozbudzenia uśpionego u nas zamiłowania do sportu, mającego na celu oprócz podniesienia dobroci rasy koni, wyrobienie sił fizycznych, przytomności umysłu i odwagi jeźdźców.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł 20 kwietnia b. r. Władysław Julian Dolnicki, syn ś. p. Mikołaja c. k. nadradcy Skarby, uczeń gimnazyum sanockiego, przeżywszy lat 18.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 23 kwietnia: „Tresowane dusze“. sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (popul.).

We czwartek, 24 kwietnia: „Dama od Maksyma“, krot. w 3 akt. J. Feydeau.

W sobotę, 26 kwietnia: „Zwycięzca“, sztuka w 4 akt. Maksa Dreyera (nowość).

W niedzielę, 27 kwietnia: „Flavio i Florio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach, 4 obr. Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Eufelda.

Repertuar teatru ludowego.

Z powodu nagłej niedyspozycji dyrektora Zawadzkiego repertuar ulega następującej zmianie:

W środę, 23 kwietnia: „Krakowiacy i górale“. opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego, przedstawienie po cenach zniżonych.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Lwów 22 kwietnia.

Zagajając dzisiejsze obrady walnego zgromadzenia członków galicyjskiej Kasy oszczędności prezes wydziału p. Stanisław Niezabitowski podniósł pomyślny i ciągły rozwój Kasy, i wyraził nadzieję, że Sejm dla większego rozwoju interesów Kasy przyzna większą gwarancję kraju dla wkładek Kasy.

Pan Eugenjusz Pierożyński przedstawił sprawozdanie dyrekcji o zamknięcie rachunków za rok 1901.

Sprawozdawca zakończył wnioskiem, aby walne zgromadzenie zaproponowało Sejmowi, by ten w myśl statutu udzielił zarządowi Kasy absolutorjum z rachunków za rok 1901. W dyskusji prof. Syroczyński wyraził zdanie, że wynik z roku ubiegłego jest niepomyślny, a przyczyny tego należy szukać głównie w niewłaściwościach gospodarki zarządu kopalniami nafty. Pan Podlewski interpelował dyrekcję, co znaczą 4 drogi dojazdowe, o których nabyciu na własność Kasy wspomina sprawozdanie dyrekcji.

Dyrektor dr Steczkowski odpowiadając oświadcza, że Kasa oszczędności nabywając realność Karpińskiego na Zamarstynowie musiała dla umożliwienia dostępu do tych realności zakupić także drogi dojazdowe. W odpowiedzi na zarzuty profesora Syroczyńskiego zaznaczył dr Steczkowski, że co do administracji Schodnicy zarząd znajduje się w trudnem położeniu, aby z jednej strony nie narazić Kasy na stratę przez robienie większych inwestycyj, a z drugiej nie obniżyć w cenie objektów schodnickich; zarząd wybrał drogę pośrednią, która okazała się najwłaściwszą, a dowodem tego rezultat gospodarki schodnickiej, która wykazuje z roku ubiegłego około 400.000 koron netto.

W końcu zaznacza mowca wydatność kopalni w Borysławiu; w głosowaniu przyjęło zgromadzenie wniosek p. Pierożyńskiego. Dr Pająk referował zmianę statutu w tym duchu, by można domagać się od Sejmu podwyższenia gwarancyj kraju dla wkładek od 70—100 miljonów koron. Pan Gubrynowicz żąda, aby zmienić statut także w tym kierunku, by kasie wolno było przyjmować pieniądze i udzielać pożyczek na rachunek bieżący, oparty na podkładzie papierów wartościowych. Wobec oświadczenia dyrektora Steczkowskiego, że nowy regulamin dla Kasy oszczędności nie zna wcale rachunków bieżących, pan Gubrynowicz cofnął swój wniosek. — Uchwalono wnioski co do zmiany statutu, zawarte w referacie p. Pająka. W końcu dokonano wyboru 12 członków Towarzystwa i 4 członków wydziału.— W skład wydziału weszli: p. Ignacy Drechsler, dr Józef Pająk, Karol Sklepieński, i dr Edward Stroynowski.

Po zamknięciu posiedzenia zawiadomił prezes Niezabitowski, że na jego ręce wpłynęło pismo b. likwidatora p. Ferdynanda Gąsiorowskiego wraz z memorjałem, protestującym przeciw sposobowi przeprowadzenia przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego, zakończonego spensjonowaniem go. Pan Niezabitowski zauważył przytem, że jakkolwiek sprawy personalu urzędniczego nie należą do walnego zgromadzenia, mimo to on chcąc być bezstronnym, stawia tę sprawę na porządku dziennym.

Ponieważ w sprawie tej nikt nie zabrał głosu, oświadczył przewodniczący, że uważa ją za zakończoną.

Na tem zamknięto obrady.

Z literatury, teatru i sztuki.

* O koncercie kompozytorskim Wł. Żeleńskiego pisze Zygmunt Noskowski, w „Kurjerze porannym“. Na przedniem miejscu trzeba postawić Psalm Kochanowskiego, na chór męski z orkiestrą. Jest to dzieło poważne i mające odpowiedni nastrój. Brzmienie chóru pełne i jasne dobrze wychodzi na tle orkiestry. — „Lutnia“ w tym trudnym psalmie trzymała się krzepko.

A. Poliński w „Kurjerze Warszawskim“. „Największe zajęcie wzbudzało wykonanie aktu pierwszego opery „Janek“. Uwerturę, prześliczny chór żeński z pieśnią Bronki e t. c.

Jak wielkie wrażenie musi ta opera wywierać ze sceny, kiedy bez akcji i dekoracji tak silne wywarła na estradzie.

Publiczność przyjmowała owacyjnie znakomitego kompozytora, po każdym wykonanym numerze oklaskiwała gorąco i wywoływała wielokrotnie“.

Opieński w „Słowie“ mówi z zapałem o wszystkich punktach programu, o uwerturze zaś „Echa leśne“ wyraża się tak: „Dobór charakterystycznych tematów, oraz pełne inwencji twórczej obrobienie ich, stawiają to dzieło w pierwszym rzędzie naszych w tym rodzaju kompozycji“. Później o pieśniach: „Żeleński w pieśniach jest zupełnie indywidualnym, szczerze i wyłącznie polskim.

„Kurjer polski“ również konstatuje nadzwyczajne powodzenie każdej kompozycji, mówi o oklaskach, wieńcach, kwiatach, których zachwycona publiczność nie szczędziła.

O p. Stanisławie Żeleńskim (synu) wyrażają się sprawozdawcy jako o utalentowanym amatorze, obdarzonym pięknym głosem.

Odśpiewał on nowe, jeszcze niewydane pieśni ojca, z których najbardziej podobała się „Na Anioł Pański“.

Następnych dni odbyły się dwa koncerty popularne, złożone z utworów polskich kompozytorów i Griega.

Obecny na tych koncertach znakomity Norwegski kompozytor, (na którego cześć one były dane), z wielkim zachwytem wyrażał się o uwerturze „Tatry“, którą Żeleński sam dyrygował— a publiczność domagała się powtórzenia Poloneza i Mazura, któremu żądaniu stało się zadość. — Opera „Janek“ ma być stanowczo wykonana w grudniu w doskonałej obsadzie — w Teatrze wielkim.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 22 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. kwadrans na 11.

Między innemi odczytano także interpelację pos. Pacher i tow. o wydanie ustawy w sprawie ochrony źródeł leczniczych, Ellenbogena i tow. w sprawie unieważnienia wyboru socjalisty Picka na przewodniczącego korporacji pomocników handlowych w Wiedniu. Interpelanci wzywają rząd, by uchronił ludność od podobnej samowoli magistratu wiedeńskiego, który chce jedynie sprawę przewlec. Interpelacja przedstawia nielegalność zarządzenia magistratu.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad zarządem kasowym.

Subwencja dla Pragi.

Pos. Tavcar uznaje pomoc rządu udzieloną miastu Lublanie po katastrofie trzęsienia ziemi. Prosi by zaległości zwrotu zaliczek ściągano z większą łagodnością. Ubolewa, że przy rozdziale zaliczek popełniono błędy i że termin zwrotu zaliczek był za krótki. W całej Krainie panuje nędza a ludzie zmuszeni są do emigracji. mowca domaga się by termin zwrotu zaliczek przedłużono do roku 1906. W końcu oświadcza się za udzieleniem subwencji Pradze.

Zastępca rządu szef sekcji Róża w obszernej mowie uzasadnia pozycję dla miasta Pragi. Miasto Praga ma bardzo ważne roboty do wykonania, których nie mogłoby wykonać o własnych siłach, rząd był więc zupełnie uprawniony do wstawienia subwencji dla Pragi. (Oklaski u Czechów).

Pos. Fuchs twierdzi, iż jest rzeczą do przewidzenia, że inne gminy, które mają takie same słuszne żądania jak Praga, będą się domagać subwencji ze stron państwa. Wypowiada zdanie, by finanse największych miast sanowano przez sanacye finansów państwa.

Pos. Schücker oświadcza, że subwencja dla Pragi jest tylko po to przeznaczona, aby pozyskać Czechów i skłonić ich, aby nigdy nie robili obstrukcji. Naród czeski jednak nie ma żadnego powodu do obstrukcji. Mowca wskazuje na przesilenie cukrowe, na grożące skutki dla Austrji z traktatu handlowego z Niemcami i z ugody węgierskiej, które to sprawy dotykają najżywotniejszych interesów narodu czeskiego. Z tego wnosi, że Czesi mają sami w tem interes, aby parlament pracował. Niemcy chętnie są gotowi uznać kulturalne dążenia Czechów, jednak muszą strzedz swego narodowego stanowiska.

Pos. Kramarz polemizuje z mowcami lewicy. Oświadcza, iż jest nieprawdą, że Niemcy w Czechach płacą wyższy podatek, aniżeli Czesi. Subwencja dla Pragi jest zupełnie uzasadnioną, jak nawet sam rząd to przewidział. Gdyby Niemcy kiedyś wystąpili z podobnem usprawiedliwionem zażądaniem, Czesi chętnie gotowi ich poprzeć.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Ponieważ referent dr Kathrein zrzekł się głosu, przystąpiono do głosowania. Wszystkie pozycje z tytułu „Zarząd kasowy“ przyjęto w zwykłem głosowaniu. Pozycję, dotyczącą Pragi, przyjęto w imiennem głosowaniu 218 gł. przeciw 135.

Przystąpiono do następnego działu „Podatki bezpośrednie“.

Wiedeń 23 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemawiał pos. Breiter. Podniósł on, że wszystkie rządy bez wyjątku traktowały Galicję po macoszemu. Wprawdzie wybudowano w Galicji pewną ilość kilometrów linij kolejowych, nie budowano ich jednak ze względów ekonomicznych, lecz wyłącznie strategicznych. Koszary i twierdze nie mogą podnieść siły podatkowej kraju. Mimo stagnacji handlu i przemysłu ucisk podatkowy w Galicji coraz bardziej wzrasta. Mowca polemizuje z tymi, którzy twierdzą, że Galicja jest prowincją bierną. Z Galicji wywozi się rocznie czystego dochodu z podatków 13 miljonów koron. Oprócz tego importuje się do niej rocznie towarów za 200 miljonów koron. Zagraniczni kapitaliści pobierają rocznie przeszło 20 miljonów koron zysku z kolei żelaznych i z galicyjskich listów zastawnych. Hasło „Von Polen ist nichts zu holen“, nie jest bynajmniej słusznem.

W Galicji przypada przeciętnie na każdego mieszkańca dochód roczny 50 zł.; ciężary zaś, jakie ludność ponosi, przewyższają jej siły. We Lwowie większa część warsztatów zupełnie nie pracuje. Liczba ludzi bez zajęcia jest nadzwyczaj wielka. Mimo to śruba podatkowa coraz silniej uciska.

Mowca kończy słowami, „że reprezentant ludu musi wśród takich stosunków głosować przeciwko budżetowi“.

Następnie przemawiali posłowie: König, Dubsky, Unterlandstädter i Lindner, którzy domagali się przekazania części dochodów z podatku gruntowego na rzecz krajów i gmin. Dyskusję przerwano.

Koniec posiedzenia o godz. 6 wieczorem, następne dziś o godz. 10 rano.

Aresztowania w Warszawie.

Lwów 23 kwietnia. Z Warszawy nadeszła tu wiadomość, że powodem aresztowania Kraushaara i Kirschrota ma być koncert, który urządzono na dochód studentów, wydalonych z gimnazjum w Siedlcach za protest przeciw wykładowi religji w języku rosyjskim.

Odznaczenia.

Wiedeń 23 kwietnia. „Armee Verordnungsblatt“ ogłasza przeniesienie lekarza twierdzy w Krakowie, starszego lekarza sztabowego I klasy dra Józefa Hendla, w stan spoczynku z nadaniem mu charakteru jeneralnego lekarza sztabowego „ad honores“.

Wiedeń 23 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał lekarzowi zdrojowemu drowi Kazimierzowi Kruszyńskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Rozprawy budżetowe.

Wiedeń 23 kwietnia. Po uchwaleniu zapomogi dla Pragi rozprawy budżetowe będą się nadal odbywały prawdopodobnie spokojnie, ponieważ niema już w budżecie ani jednej pozycji drażliwej pod względem narodowościowym.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 23 kwietnia. Dowiadują się z bardzo poważnego źródła, że wczoraj po południu zjawił się na posiedzeniu Koła polskiego namiestnik Galicyi hr. Piniński i przedstawiał posłom konieczność przyspieszenia obrad budżetowych. Ponieważ w razie gdyby się sesja parlamentarna przeciągnęła do połowy czerwca sejm galicyjski nie mógłby być wcale zwołanym, albo co najwyżej mógłby się zebrać na sesję dwutygodniową.

Awantury wszechniemieckie.

Wiedeń 23 kwietnia. „Deutsch Nat. Corr.“ donosi: Na wczorajszej konferencji sekundantów w sprawie Wolff-Schalk, sekundanci Schalka powtórzyli zarzuty niehonorowości Wolffa. Sekundanci Wolffa żądali natychmiastowego przedłożenia faktów. Świadkowie Schalka oświadczyli jednakże, że uczynią to dopiero przed radą honorową. Świadkowie Wolffa nie zgodzili się na to i oświadczyli, że uważają swą misję za skończoną.

Wiedeń 23 kwietnia. Wolff nie zgodził się na sąd honorowy, obawiając się zebranych przeciwko niemu przez Schalka dokumentów, które go mają silnie kompromitować. Wszechniemcy przecież chcąc zapobiedz dalszemu odwlekaniu sprawy dziś jeszcze lub jutro rano ogłoszą te dokumenty drukiem. Zawierają one podobno tak drastyczne szczegóły, że prokuratorja państwa będzie musiała wdrożyć przeciwko Wolffowi śledztwo i stawić go przed sądem.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 23 kwietnia. Stronnictwa niemieckie będą głosowały przeciwko podatkowi od biletów kolejowych, z racji, iż nowy ten podatek byłby dla ludności za ciężki.

Deputacja kwotowa.

Wiedeń 23 kwietnia. Austrjacka deputacja kwotowa ukonstytuuje się jutro. Prezcsem jej, jak i za lat poprzednich zostanie prawdopodobnie obrany prezes Koła polskiego Apolinary Jaworski.

Węgierskie ministerjum handlu.

Budapeszt 23 kwietnia. Sprawa ministerjum handlu nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Jako kandydatów, prócz prezesa ministrów Szella, wymieniają hr. Batthjany'ego, byłego ministra handlu, oraz hr. Juljusza Szapary'ego. byłego ministra rolnictwa i prezosa ministrów.

Ustąpienie rosyjskiego ministra oświaty.

Petersburg 23 kwietnia. Rosyjski minister oświaty jenerał Wannowskij podał się do dymisji. Jego miejsce zajmie towarzysz ministra Zenger, były kurator okręgu naukowego warszawskiego. Zenger, jako filolog jest przeciwnikiem reform Wannowskiego.

Nieporozumienie włosko-szwajcarskie.

Berno 23 kwietnia. Rada nadzorcza zajmowała się wczoraj zajściem szwajcarsko-włoskiem. Sprawozdawca komisji dla tej sprawy Rosi-Soloturn wyraził ubolewanie imieniem komisji z powodu artykułu w „Risveglio“ przeciw królowi Humbertowi, jakoteż z powodu powstania zatargu, którego Rada związkowa sobie bynajmniej nie życzyła ani wywołała. Rada związkowa nie mogła jednak inaczej postąpić. Włochy i Szwajcarja są oddawna zaprzyjaźnione, i należy życzyć sobie, by zajście nie pociągnęło za sobą poważnych następstw. Rada narodowa uchwaliła jednomyślnie bez dyskusji przyjąć do wiadomości oświadczenie i postępowanie Rady związkowej.

Zaburzenia w Finlandji.

Helsihgsfors 23 kwietnia. Rada miejska wydała odezwę do ludności, prosząc, by nie gromadzono się na ulicach i placach celem uniknięcia zakłócenia spokoju. Odezwa jest skierowaną zwłaszcza do robotników fabrycznych i młodzieży.

Wycieczka naukowa.

Kijów 23 kwietnia. Tutejsza politechnika wysyła na zarządzenie ministerstwa skarbu 72 studentów na lato do Mandżuryi dla praktycznych robót przy kolei chińskiej. Studenci wyjeżdżają dnia 24 b. m.

Po zaburzeniach.

Bruksela 23 kwietnia. W Izbie reprezentantów deputowani socjalistyczni wnieśli interpelację w sprawie krwawych zajść podczas rozruchów w Lowanium. Oskarżają oni o morderstwo oficerów, którzy do tłumu strzelali. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż bolem go przejęła wiadomość o tych zajściach. Noc ta była najsmutniejszą w jego życiu. Musi jednak wziąć w obronę oficerów i gwardję obywatelską, która postępowała z całą sumiennością i wobec groźnej postawy tłumu innej rady nie miała. Zresztą opisy w dziennikach były niedokładne i przesadzone.

Izba uchwaliła przejść do porządku dziennego nad tą sprawą.

Bruksela 23 kwietnia. W Brukseli i prawie w całej prowincji podjęto niemal ogólnie pracę.

Aresztowania w Konstantynopolu.

Konstantynopol 23 kwietnia. Oficjalnie zaprzeczają wiadomości o aresztowaniu kilku wyższych urzędników cywilnych i siedmiu oficerów.

Rozruchy w Sudanie.

Londyn 23 kwietnia. Jak donoszą dzienniki wieczorne z Kairu, wojska angielskie stoją w pogotowiu, aby wyruszyć do Sudanu, gdzie grożą rozruchy.

Proces prasowy.

Lwów 22 kwietnia. Przed tutejszym trybunałem apelacyjnym odbyła się dziś przed południem rozprawa karna przeciw redaktorom dr. Ostaszewskiemu („Dziennik P.“), Łopatyńskiemu („Rusłan“), Lewickiemu („Swoboda“), Rossowskiemu („Słowo P.“), Womeli („Kurjer Lwowski“), Bełejowi („Diło“), Kosteckiemu („Gazeta Nar.“) i Pełechowi („Hałyczanin“), skutkiem odwołania się funkcjonarjusza prokuratorji państwa od wyroku sądu powiatowego sekcja III., którym uwolniono powyższych od oskarżenia, jakoby w swoich dziennikach fałszywie umieścili wiadomość, iż w czasie manewrów w pierwszych dniach września, pewien kapitan kazał zawiesić żołnierza na słupku (anbinden) za to, że ten zerwał kilkanaście śliwek.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok skazujący pp. Rossowskiego, Kosteckiego, Ostaszewskiego, Bełeja i Pełecha na grzywnę po 40 kor., zaś Womelę, Lewickiego i Łopatyńskiego każdego na 20 k. grzywny.

Położenie w Belgji.

Bruksela 22 kwietnia. Na adres Izby handlowej do króla, wyrażający prośbę, by król dał inicjatywę w sprawie sytuacji politycznej, odpowiedział król, że rząd królewski, który ma na oku przyszłość i teraźniejszość, musi ściśle przestrzegać przepisów konstytucyjnych i ma obowiązek dawać początek do przeprowadzenia tylko tych planów, które są korzystne dla spokoju i dobra ojczyzny.

Choroba królowej Wilhelminy.

Zamek Loo 22 kwietnia. Stan królowej jest niezmieniony. — Dziś po południu ma się odbyć konsyljum lekarzy, czuwających u jej łoża, przy współudziale prof. Rosensteina. Książę Henryk odbył wczoraj dłuższą przejażdżkę konną w parku królewskim.

Podwyższenie podatków w Anglji.

Londyn 22 kwietnia. Izba gmin przyjęła 290 głosami przeciw 61 gł. rezolucję w sprawie podwyższenia podatku dochodowego.

Rokowania pokojowe.

Londyn 22 kwietnia. Biuro Reutera donosi, ze Standerton, że Ludwik Botha w drodze do Vryheid przeszedł w tych dniach przez Standerton. Z Vryheid uda się Botha dalej, by omówić z delegatami Boerów wynik konferencji w Pretorji.

Ceny targowe z dnia 22 kwietnia.

Ceny zą 100 kilogramów:

Z powodu świąt izraelickich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Pszenica krajowa od —·— do —·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15 50 do —·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od —·— do —·—, owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—, groch od 18·— do 26·—. tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11 50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od —·— do 6 80, słoma od —·— do 4·80, koniczyna od —·— do 7·20, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3 20. jaja za kopę od 2 20 do 2·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6 50 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do —·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·32, Renta majowa 101·80, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·87, Akcje węg. —·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 546·— Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państ. 653·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 1326, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 370·— Losy tureckie 107 75, Ruble 253·25.

Cukier (słabo) 17·10, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta —.

Usposobienie. Notowania berlińskie wywołały słabsze usposobienie.

Berlin 22 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210 60, Towarzystwo dyskontowe 189 10.

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyi majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. **1 k. 20 gr.** zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: **„Na Maj i na zawsze"** (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 37.8

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.



Kanarki

prawdziwe harceńskie

pilne śpiewaki z miłą modulacyą głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 1 10

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 43.

Dr medycyny

na prowincyi, kawaler, z braku znajomości, szuka tą drogą panny lub wdowy w celu matrymonialnym, z odpowiednim posagiem. Listy do 8-go maja 1902 pod adresem: Dr medycyny Kraków główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. Na anonimy nie odpowiada. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru 3930 1 2

Bilard mały

dobry. z wszystkimi przyborami, jest tanio **do sprzedania**. Wiadomość u Józefa Pułczyńskiego w Krakowie, Długa L. 15. 3931 1 3

Dom murowany

z ogrodem 898 m.², nadającym się do budowy, w Bochni przy ul. Krakowskiej w blizk. gimnazyum, **do sprzedania**. Wiadomość: K. Skotnicki ul. Poselska 8, Kraków. 3929 1 6

Długoletni solicytator adwokacki

biegły w prowadzeniu kancelaryi, poszukuje zajęcia. Adres: Aleksander Rybka w Krakowie, ulica Grodzka L. 32. 3922 1 3

Celem dostarczenia Publiczności doborowych a niedrogich potraw, (ściśle wedle cennika) odda biegłemu przedsiębiorcy

DARMO

w **Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach** pod Krakowem

1.) Prawo utrzymywania **restauracyi chrześcijańskiej**.
2.) Odrębnie **żydowskiej**.
3.) Prawo utrzymywania **jatki na mięso**. 3928 1 4

Zakład Kąpielowy w Swoszowicach.



L. Lusera

plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład!

L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać **Lusera** plaster dla turystów za **K. 1·20.**

Do nabycia w aptekach: Kraków: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski, Reim i Ska. Tarnopol: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski. Czortków: L. Norp. Jasło: R. Palch. Kołomyja: E. Stengl. Przemyśl: L. Mańkowski. Rzeszów: E. Karpiński. Sambor: J. Łepiankiewicz. Lwów: Z. Rucker. 3534 6 0

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności. 3724 6 0

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Golian Z. ks. **Miesiąc Maryi** zawierający Msze Ste na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. 3789 7 10

Cena egzemplarza oprawnego w płótno Kor. 1·60 h.
„ „ z przesyłką pocztową „ 1·70 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

a) tytułem spłaty wiktu 480 K.
b) pensyi 600 K. względnie 720 K.
c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkanie wraz z opałem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnosić w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 3 8

Obwieszczenie.

Zgromadzenie Ogólne Akcyonaryuszy

które odbyło się dnia 19 kwietnia b. r.

powzięło następujące uchwały:

1. Na wniosek Komitetu rewizyjnego zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1901 i udzieliło Zarządowi absolutoryum.

2. Na wniosek Zarządu ustanowiło dywidendę za rok 1901 po K. 16·— za każdą pełno wpłaconą akcyę Em. 1896 i 1899, która po myśli §. 49 Statutu przypadnie do wypłaty począwszy od 1 lipca b. r., za ściągnięciem kuponu Nr. 6 zaopatrzonego terminem wypłaty 1 lipca 1902.

3. Do funduszu rezerwy zwyczajnej przeznaczyło . . . K. 10.000·—

4. Do funduszu pensyjnego dla Urzędników i sług Banku przeznaczyło datek . . . . „ 5.000·—

5. Na remuneracye dla Urzędników Banku przeznaczyło . „ 6.000·—

6. Funduszowi rezerwowemu Związku Kredytowego przekazało dalszą kwotę . . . . „ 2.000·—

7. Pozostałą resztę czystego zysku z r. 1901 w kwocie . „ 20.646·24 przeniosło na rachunek zysków i strat w roku 1902.

Zarazem dokonało wyboru na członków Rady Zawiadowczej a mianowicie:

WPP.: *Emiliana Tołłoczko*
Dra Władysława Lisowskiego
Leszka Wiśniowskiego
i *Leopolda Teichnera,*

tudzież Komitetu rewizyjnego w skład którego weszli

WPP.: *Tadeusz Onyszkiewicz*
i *Henryk Stryk* jako członkowie
Adolf Glaser „ zastępca.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1902.

Zarząd Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony). 3925

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 3730

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakow

Rynek gł. L. 17, Telefon Nr. 452, — opuścił prasę

Wł. Przerwa-Tetmaje

NOCE LETNIE

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60
w oprawie płóciennej . . . . 3 kor. 60
za przesyłkę pocztą dolicza się 20 halerzy. 3856 4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kto ma czas

a jest bezczynnym, może sobie zarobić ładny grosz w obecnym czasie. Funkcja ta nie wymaga żadnych fachowych zdolności. Bliższa wiadomość przy ul. Lenartowicza 14 part., od 7-10 wieczór. 3924 1 3 *Z. Gędzierski.*

Uczeń

z ukończoną I-szą lub II-gą gimnazyalną, z uczciwej rodziny, **znajdzie umieszczenie** jako praktykant w drogueryi w Oświęcimie. 3923 1 3

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

Letnie mieszkani

lub na cały rok, 5 klm. od Skaw 2 klm. od Wielkich Dróg, 6 razy d nie komunikacya z Krakowa, jest **wynajęcia** 3 lub 4 pokoje z kuch Kąpiel w Wiśle niedaleko. Dom w ogrodzie owocowym i spacero Zgłoszenia do właściciela Zelczyn Wielkie Drogi. 3921

Doświadczony i pracowity **Rzą ekonomiczny**, (Czech), w sile ku, żonaty, z rolniczą szkołą, z 20 tnią praktyką, z większą kaucją szukuje posady zaraz lub od 1-go ca (ew. poręczający dzierżawę). Ła we zgłoszenia przyjmuje p. R Ha Inspektor OO. Dominikanów w Zar cach p. Kulików. 3784 3 3

Zakład Instalacyjny

wodociągów

i Pracownia blacharska

Augustyna Kumer

ulica Karmelicka Nr. 24

W KRAKOWIE.

Poleca się do wszelkich **urządzeń wodociągowych, łazienek, klozetów,** o **kanalizacyi.** — **Skład wszelkich przyborów wodociągowych.**

Pokrycia Dachów, Kościołów, Wi wykonuje wszelkie ornamenta z mied cynku, żelaza.

Ma na składzie: Wanny, Zicbad Samowary.

Zakłada dzwonki elektryczne.

CENY NISKIE. 39

Na Zwierzyńc

blisko klasztoru

2 domy murowane, jeden kry dachówką, drugi gontem, okna barok we, piece kaflowe, kloaki angielsk słowem wygodnie, dobrze zbudowan z ogrodem z frontu i w tyle ze staj oraz około pół mrg. gruntu, jest 6 500 złr., z długiem 3.500. za dopła 3.000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narod Kraków. 3289 24

Aparat fotograficzny

„Zeus" steoroskopowy, zupełn nowy, jest tanio do sprzedani Wiadomość w Administr. „Głos Narodu". 3869 4

Dom parterowy

murowany, 375 sąg □ objętości, a 8 s. frontu posiadający, przy jednej z wi kszych nowo powstałych ulic, z piwnic i strychem, ogrodem warzywnym i r sztą placu na materjały budowlane nadającego, za cenę 7.000 złr. jest sprzedania, z czego 2.000 złr. kasowe pozostaje przy hipotece. — Wiadomo w Dziale inseratowym „Głosu Narodu 3816 4 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 190

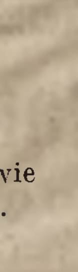
NEWRALGI

Bóle głowy, Neurasteni Hysterye, wszelkie choro nerwowe. ustępują bezzwł cznie po użyciu **Pigułek Ant Newralgicznych Dra Cronie** 75, rue de la Boetie, Pari Wymagać prawdziwych pieczątką Związku Fabr kantów. Cena 3 franki z pudełko. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniew skiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macu dzińskiego 144 31 27

Młoda osoba

z dobrej rodziny, poszukuje zajęcia w handlu katolickim w Krakowie lub w miejscu kąpielowem, — jako sklepow Przyjmie miejsce do towarzystwa star szej pani lub do wyręczania w zajęci gospodarskiem. Zgłoszenia pod: „Marj 75" poste restante Wadowice. 3896

ODGNIOTKI



kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie,** Szwajcarja. 3826

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.